ROK II. Bezpłatny dodatek do „Dziennika Bydgoskiego" **NR. 21.**

SIŁA

Miłość Wolność Sprawiedliwość

„SIŁA" wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyńcz. w Polsce 10 mkp., w Niemczech 1 mkn.

Prenumerata na miesiąc czerwiec 40 mkp. — w Niemczech 4 mkn miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

ADRES: Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznan, Skarbowa 12 — Telefon nr. 16-89. —

Korespondencje bez podpisu i dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3.

Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy

Galicjanada.

Niefortunne wystąpienie p. Witosa w Poznaniu ubolewania godny sposób reakcji społeczeństwa w stosunku do p. Witosa i jego polityki wywołało poza interpelacją polemikę prasową. Dodatniego rezultatu polemiki można się spodziewać w warunkach spokojnego, a przedewszystkiem uczciwego przedstawienia istotnego stanu rzeczy. Przekręcanie faktów lub narzucanie intencji, których nie było, obraża społeczeństwo i w śmiesznym położeniu stawia P. S. L. i p. Witosa.

A niestety tak jest to panowie z P. S. L. korzystali z wystąpienia przeciwników swoich, by rozedrzeć szaty partyjne (i ubrać się w strój niewinnego anioła, opromienionego niezwykłem bohaterstwem. Oczywiście robili to w partyjnym interesie.

Bo kiedy się weźmie ostatni 22-gi numer „Piasta" i przeczyta tytuł „Bandycki napad na życie prez. (-esa czy jeszcze -ydenta?) Witosa w Poznaniu", to nie wiadomo co podziwiać „prawdomówność" piastowych suwerenów czy oszczerstwo rzucone pod adresem byłej dzielnicy pruskiej. Im dalej w las, tem więcej drzew! Czytamy bowiem:

„Gdy do Poznania przyjechał byle generał pruski, to zdejmowano czapki z pokorą i gdy kazano wznoszono okrzyki. (?) Gdy do Poznania przyjechał Polak, człowiek, który dzierżył w Polsce demokratycznej najwyższy urząd, człowiek, z którego nazwiskiem i pracą związało się uratowanie państwa przed zagładą (?), znaleźli się tacy, co wysłali na niego bandytów (?), którzy go mieli sprzątnąć ze świata". (?)

Pomijając pospolite kłamstwo jakim jest wmawianie Poznaniowi, że „wynajęto szajkę bandytów, którym polecono sprzątnąć ze świata Witosa", trzeba zwrócić uwagę na haniebną i nikczem. obelgę o kłanian. się gen. pruskim, rzuconą temu Poznaniowi, który całą wojnę walczył z Prusakiem i innym dzielnicom pomagał czem mógł i miał. I kto śmie to mówić? Najbezczelniej ci co mydlkowali z Austrją i Niemcami, co wyrzekali się Poznania, Pomorza i Bałtyku, co kupczyli żywem ciałem Polski.

Doprawdy, ale dalej w warcholstwie i nikczemności zajść nie można. Podbechtywanie podobnymi argumentami ludu chłopskiego przeciwko naszej dzielnicy i strojenie się w Sejmie w pióra obrony prawa i ładu — to szczyt obłudy.

A słów brak na określenie ohydnych sposobików używanych przez P. S. L., aby narzucać stronnictwu naszemu współudział w pobiciu p. Witosa, i ni przypiął ni przyłatał kierowników naszego ruchu szkalować, a potem jakby na pocieszenie zadowalać się nadzieją, że za to co ich w Poznaniu spotkało, Pan Bóg wynagrodzi P. S. L. powiększeniem szeregów tego stronnictwa. Kpiny sobie panowie robicie z zdrowego rozsądku i waszych członków, a awanturę wyzyskujecie nie dla zaprowadzenia prawa i porządku, ale dla szkodliwych dla Polski waszych prac politycznych.

Zbyt przejrzystą i niedźwiedzią prowadzicie politykę, zbyt nikczemnych używacie sposobów walki, za dużo w słowach waszych jest kłamstwa i obłudy, abyśmy potrzebowali fatygować się na odpieranie zarzutów. Nas społeczeństwo zna i śmieje się z waszych zarzutów pod naszym skierowanym adresem.

Przetrzyjcie oczy i zastanówcie się, a właściwych znajdziecie winowajców. My wam pomożemy.

—x—

Walka z drożyzną.

Mimo wielokrotnych zapowiedzi Rządu, że podejmie cały szereg zarządzeń, aby opanować wzmagającą się bez granic drożyznę i skutecznie ją zwalczać, dotychczas społeczeństwo nietylko nie widzi żadnych rezultatów akcji przeciwdrożyźnianej, ale przeciwnie ceny, zwłaszcza artykuły pierwszej potrzeby, z dniem każdym wzrastają nieograniczenie.

Obietnice Rządu, że surowo będzie zabroniony wywóz artykułów żywnościowych z granic państwa, nie są przeprowadzone i dotychczas wywóz zboża itp. za granicę odbywa się w wielkiej ilości.

Wobec tego, że drożyzna artykułów pierwszej porzeby w pierwszej mierze dotyka wszystkich robotników i urzędników, których zarobki zwiększają się bardzo leniwie w porównaniu do zawrotnie rosnącej drożyzny, Ch. Nar. Str. Pracy, (Chrz. Demokracja) występuje w obronie potrzeb pokrzywdzonych tem w pierwszej mierze pracowników, a w ślad zatem i całego społeczeństwa, wystąpiło dnia 16 maja rb. na plenum Sejmu Rzeczypospolitej z wnioskiem nagłym.

Obronę nagłości wniosku poniższego z ramienia Klubu Sejmowego Chrz. Demokracji prowadził poseł Gdyk. Podczas przemówienia, którego w szczególnie wyraźny sposób uwydatniła się obłuda socjalistów, którzy wszczynali gwałtowne wrzawy i gwizdania, przeszkadzające mówcy obronę najżywotniejszych potrzeb robotników i urzędników, zadając tem samem kłam obłudnym demonstracjom ulicznym, które urządzali przez siebie i swych chałatowych satelitów pozornie dla zamydlenia oczu tłumów, że są przeciw drożyźnie. Interesy żywotne, łączące socjalistów z żydami, paskarzami i przemytnikami, wykazały się wyraźnie w sail sejmowej, gdzie socjaliści nie oglądani przez tłumy, przeszkadzali obronie robotników przeciw drożyźnie, bo stanowiskiem swem socjaliści stwierdzili, że należy bronić paskarzy i przemytników, że robotnik ma się aż nadto dobrze i drożyzny dla niego usuwać nie potrzeba. Niechaj to zachowanie socjalistów w Sejmie uświadomi i tę resztę zaślepionej czerwoną obłudą braci robotniczej, która zedrze z twarzy „towarzyszów-żydomanów" ostatnią maskę.

Wysoki Sejmie! (Wrzawa. Wicemarszałek Osiecki:Proszę o spokój. Dzwoni). Wysoki Sejmie! Mimo tylokrotnych zapowiadań rządu, że podjęto cały szereg zarządzeń, które miały w krótkim czasie opanować wzmagającą się bez granic drożyznę i skutecznie ją zwalczać, dotychczas społeczeństwo nietylko, że nie widzi ża-

r ''ić sobie istnienia stronnictwa bez sprężystej pełnej poświęcenia czynności organizacyjnej. Chrześc. Nar. Stron. Pracy w Wielkopolsce dzięki swemu programowi znajduje się obecnie w pomyślnym okresie rozwoju i takowy utrwalić należy w ramy silnej, technicznie, sprawnie działającej organizacji, od której uzależnia się zawsze następny rozwój stronnictwa.

W pracy tej przychodzi nam w pomoc

Przewodnik Chrześcijańskiej Demokracji

miesięcznik redagowany przez główną Komisję Organizacyjną w Poznaniu, który nie tylko że udziela wskazówki dotyczące urządzania zebrań, lecz podaje gotowe referaty a też zaznajamia nas o wszystkich pracach naszych posłów w Sejmie. Pierwszy egzemplarz „Przewodnika" już wyszedł, w cenie 420.— mk. z udzieleniem rabatu 340.— mk., więc zarządy powiatowe jak wszystkie koła powinny posiadać każdorazowo wydany numer. Obecnie pierwszy egzemplarz za marzec—kwiecień otrzymać można z Sekretarjatu Poznań-Skarbowa 12.

Zarządy kół, których prezes nie będzie w posiadaniu „Przewodnika Chrześcijańskiej Demokracji" daliby tylko dowód martwoty i niedołężności organizacyjenj. Naogół stwierdzić należy, iż interesujemy się za mało naszemi wydawnictwami, dlatego właśnie Zarządy winny czuwać stale, by broszurywydawane przez nas, a szerzące zrozumienie zasad chrześcijańskich w życiu społecznem i politycznem, znalazły się nie tylko w kołach, lecz były czytane przez ogół naszego społeczeństwa.

Do
Zarządów Ch. N. St. Pracy.

Przypominamy o obowiązku nadsyłania do Sekretarjatu sprawozdań z każdorazowych zebrań, wieców itp. celem dokladnego informowania cały ogół chrześcijańsko-demokratyczny o rozwoju naszego stronnictwa.

Wzywa się wobec tego prezesów i sekretarzy zarządów, aby natychmiast po każdem zebraniu nadsyłali sprawozdanie.

Sekretarjat Wojewódzki,
w Poznaniu, Skarbowa 12.

Połajewo, 22. 5. 22.

Na ostatniem zebraniu uchwaliło tutejsze Towarzystwo Robotników Polskich co następuje:

Co do zamiaru zaprowadzenia **monopolu tytuniowego** obecni (20) przyłączają się do protestu przez samych robotników tytuniowych w Wielkopolsce uchwalonego i podzielają przeciwne monopolowi stanowisko pracowników tytuniowych i wyrażają nadzieję, że rząd odstąpi od zamiaru rozszerzenia monopolu na całe państwo.

X. Raddatz, proboszcz
i patron Towarzystwa.

Kotowo, 20. 5. 22.

W dniu 14. 5. 22 odbył się wiec Ch. N. Str. Pr., któremu przewodniczył prezes tutejszego koła p. Stróżyk. Jako referent przybył p. poseł Frąckowiak z Poznania. P. poseł mówił o stosunkach gospodarczych i o przyczynach obecnej drożyzny. Mówił także o kwestii żydowskiej. Skoro bolszewicy na zachodzie zdobędą jakiś sukces, to Żydzi wyprowadzają nieuświadomionych robotników na ulice miast i demonstrują solidarność z nimi. W dyskusji zapytał p. Cegiołka p. posła (jako członka delegacji do zbadania stosunków załogi w Sielcach) jakie tam rzeczywiście stosunki panują, bo jego syn tam się znajduje i pisze o nieznośnych stosunkach. Wiec odbył się spokojnie, choć dość duża liczba zebrała się z innych partji.

—⊙—

Międzynarodowe Biuro Pracy.

Dotąd naogół społeczeństwo polskie nie wiele się interesowało tą instytucją i niedoceniało doniosłości roli, jaką Międzynarodowe Biuro Pracy odgrywa w stosunkach światowych. Stan taki jest na dłuższą metę w wysokim stopniu szkodliwy. M. B. P. w miarę swego rozwoju wywiera z dnia na dzień coraz większy wpływ na politykę światową, — o jaknajwiększy wpływ ubiegają się i walczą tu wszystkie poważniejsze państwa i Polska na uboczu pozostać nie może.

M. B. Pr. o ile znane jest w Polsce wogóle, o traktowane jest jakby pewnego rodzaju parlament przygotowujący i uchwalający międzynarodowe ustawy społeczne. Pogląd taki jest fałszywy, a conajmniej niesłychanie jednostronny. Coroczne Międzynarodowe Konferencje Pracy, uchwalające projekty układów międzynarodowych w dziedzinie społecznej stanowią niechybnie ważny dział prac biura, w żadnym razie nie wyczerpują jednakże ani jego zadań, ani zakresu jego prac. Pogląd na całokształt tych zadań i prac daje do pewnego stopnia szemat organizacji biura, takiej, jak ona się przedstawia w roku bieżącym po ostatniej zasadniczej reorganizacji: Otóż poza Wydziałem Głównym, na którego czele stoi Albert Thomas, i zast. jego Anglik Batler— Biuro składa się z 3 departamen.: dyplomatycznego, naukowego i departamentu „stosunków wewnętrznych". Pierwszy z tych departamentów znajduje się pod kierunkiem irlandczyka Phelana, drugi, naukowy pod kierunkiem znanego ekonomisty amerykańskiego dr. Melchera, trzeci kierowany jest przez Włocha dr. Polma. Ten ostatni departament dostarcza w pierwszym rzędzie materjałów tak dla departamentu dyplomatycznego, jak i naukowego. Składa się z trzech sekcji głównych: „sekcji stosunków narodowych", sekcji stosunków z pracodawcami" i „sekcji stosunków z pracobiorcami". Pierwsza z tych trzech dzieli się na grupy t. zw. „językowe". Istnieje zatem grupa anglosaska, francuska, niemiecka, słowiańska itd. W poszczególnych grupach językowych znajdują się referenci do wszystkich ważniejszych państw; — dąży się przytem do tego, aby referentami takiemi byli przedstawiciele danych narodowości. Jasnem jest, że organizacja powyższa umożliwia niesłychanie ścisły kontakt między biurem a poszczególnemi krajami. Zwłaszcza departament naukowy uzyskać może względnie łatwo materjały dla studjów międzynarodowych, których w normalnych warunkach jednostki prywatne, a nawet rząd
we czynniki nie mogą wcale uzyskać.

Wprost pierwszorzędne znaczeni
posiada dla Polski fakt, że pośród 1
państw, którym wolno było wyznaczyć re
prezentantów rządowych do Rady Admi
nistracyjnej biura, znalazła się w rok
1919 i Polska. Reprezentuje ją tam o
trzech lat inż. Franciszek Sokal. Jest t
jedyny wypadek, że bierzemy udział w
organie kierowniczym międzynarodowe
instytucji i tembardziej ważnem jest, że
byśmy placówki tej nie stracili. Walk
o nią rozegra się w październiku podcza
4 Międzynarodowej Konferencji Pracy
starania, aby zastąpić Polskę państwem
rzekomo większem znaczeniu ogspodar
czem.

Wpływy Międzynarodowego Biur
Pracy rosną niemal z każdym dniem. Pu
bliczną jest tajemnicą, że przy decyz
górnośląskiej fachowe zdanie Biura nade
ważną odegra rolę. W ostatnich tyg
dniach wpływy te nabrały znaczeni
wprost niespodziewangeo. Wiadomo tak
że, że Rada Najwyższa zgodziła się na u
dział M. B. Pr. w konferencji genueńskie
gdzie reprezentowane jest przez 4 człon
ków Rady Administracyjnej i przez sweg
dyrektora A. Thomasa. Pozatem biur
stawiło do dyspozycji swych współprac
wników w charakterze rzeczoznawców
W tych warunkach istnieją wszelkie da
ne, aby przypuszczać, że biuro, które je
dynie rozporządza istotnie wszechświato
wemi materjałami, odegra w Genui rol
zupełnie pierwszorzędną.

Okaże się tam po raz pierwszy zupe
nie jasno i wyraźnie, jaką siłę oznacza w
polityce światowej ta największa w świ
cie instytucja dla badania stosunków g
spodarczych i społecznych; wszakże G
nua oznaczać ma punkt zwrotny, od kt
rego począwszy polityka światowa podp
rządkowaną ma zostać właśnie względo
gospodarczym i społecznym.

Zrozumiały to wszystkie państwa
tem się tłomaczy, że w tygodniach osta
nich wyżej zaznaczona a przez poszcz
gólne państwa prowadzona walka o wpł
wy w biurze wzmogła się wielokrotnie.

Niestracenie tych wpływów, które
już posiadamy dzięki udziałowi Polski
Radzie Administracyjnej Międzynarod
wego Biura Pracy, nabiera w tych waru
kach zgoła niepospolitego znaczenia.

—Z—

Ludożerstwo w Rosji

Tak pisze dosłownie komunista z Mik
łajewa w liście do „Komunisty" pisma „k
munistycznej partji bolszewickiej Ukrainy
„Tyfus plamisty zbiera ofiary ze wsz
stkich warstw społecznych W przecią
kilkunastu dni i nasza partyjna organiza
straciła wielu cennych pracowników.
samym Nikołajewie i okolicznych powiata
tysiące robotników wije się w bólach ty
sowych. Wszystkie szpitale przepełnion
ale to jeszcze nie wszystko. Nieszczęście n
lubi odosobnienia. Oprócz głodu i tyfu
plamistego przyłączył się trzeci strasz
gość — cholera. Uważamy z swój obow
zek przypomnieć i o czwartym niebezp
czeństwie dla Mikołajewa. mówimy o d

dnych rezultatów antydrożyźnianej akcji rządowej, ale z piorunującą szybkością drożyzna się wzmaga. (Wrzawa). Proszę Panów niech ten kleryk lewicowy nie gwiżdże, bo tu chodzi o sprawę, wskutek której jęczy całe społeczeństwo, a także robotnicy. (P. Żuławski: to jest demagogja. P. Regier: Nie prawda nikt nie gwizdał, odwołaj pan. P. Harasz: Co on będzie odwoływał? (Wrzawa.) Stwierdzam, że socjaliści są za drożyzną i przyjmuję to do wiadomości.) (P. Żuławski: To jest niecna demagogja. Sprzedajecie robotników i to są skutki tego. (Wrzawa.) Bardzo się cieszę, że zwalczać drożyznę będzie nasz przyjaciel polityczny. Pamiętajcie dobrze o tem. (Wrzawa.) Głos: Głosujcie z paskarzami i dla paskarzy. Wielka wrzawa.

Dzisiejsze wasze stanowisko w Sejmie wskazuje, że wy socjaliści jesteście przeciwni zwalczaniu drożyzny, tymczasem jesteście obłudnikami i w stosunku do robotników i urzędników.

Zupełnie dla mnie niezrozumiałem jest stanowisko P. P. S., które nawołuje do manifestacji ulicznych przeciwko drożyźnie, a w sejmie swoim zachowaniem stwierdza, że drożyzny niema,że drożyzna to mój wymysł, to nasza chadecka demagogja. Nie wiem ostatecznie, czego wy chcecie. (głos: **komisarz drożyźniany pepesowiec Bobrowski sam popiera drożyznę**). Był bardzo długi okres czasu, kiedy znosiliśmy blagę P. P. S. teraz czas was zdemaskować, niech lud pracujący wie czego się po was spodziewać. Ja nie wiedziałem, że P. P. S. ma coś wspólnego z drożyzną i widocznie uderzyłem w najczulszą stronę, skoro tak mnie tutaj zaatakowano.

Rząd nie przedsięwziął przeciwko drożyźnie żadnych środków, a ona się wzmaga z każdym dniem, dlatego też występuję z nagłym wnioskiem, aby nareszcie rząd przestał obiecywać i tą sprawą jaknagoręcej i najusilniej się zajął. Słyszało się w tej izbie niejednokrotnie, że urzędnicy czy też robotnicy nie są nigdy zadowoleni ze swoich zarobków, a później kiedy rząd nareszcie zmuszony przychodzi z pewnymi dodatkami, ale nie uposażającemi właściwie tych pracowników, widzimy, że to nic nie pomoże, jeżeli Rząd nareszcie silną ręką nie złamie paskarstwa. (Głos: Ale co zrobić, kiedy Rząd nie ma silnej ręki), ja nie wiem kto ma silniejszą, czy pan, czy Rząd.

Proszę Panów w ostanich czasach wzrosły niepomiernie ceny na artykuły pierwszej porzeby i tak: funt mięsa wieprzowego kosztuje od 380 do 400 mk., funt mięsa wołowego od 240 do 260 mk., funt słoniny 400 mk. (p. Regier: A ile kosztuje funt blagi i demagogji) o tem najlepiej będzie mógł powiedzieć sam poseł Regier, jaką to ma wartość ich demagogja. Jeżeli weźmiemy najskromniejszy budżet robotnika, czy urzędnika, to przedstawi sięon w cyfrach następujących: funt mięsa 380 mk., pół funta słoniny 200 mk., 2 kilo chleba 490 mk., 5 funtów kartofli 200 mk., razem 1270 mk., ale proszę panów gdzie jest cukier i herbata, nie mówiąc już o węglu, drzewie, komornem i ubraniu, a tymczasem panowie socjaliści pytacie ile kosztuje funt demagogji. Ja wam stwierdzam, jak ciężkie jest życie robotnika, a wy socjaliści sobie w Sejmie z tego kpicie.

I z pazurami idziecie do mnie za to, że stawiam wniosek, aby Rząd zabronił wywozu artykułów pierwszej potrzeby. Ażeby nareszcie uspokoić społeczeństwo, żeby nie było opowiadań, że robotnicy się burzą, że wśród urzędników jest niezadowolenie, niech Rząd obietnic nie daje, ale niech zamknie granice, niech szmugiel i przemytnictwo jaknajdalej idącemi karami tropi, kary obwieszcza publicznie i co tydzień Wysokiemu Sejmowi o swojej działalności daje sprawozdanie.

Wobec tego Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd:

1) do natychmiastowego zamknięcia granic na wszystkie artykuły spożywcze,
2) do radykalnego tępienia spekulacji i przemytnictwaz zastosowaniem sądów doraźnych i publicznego ogłoszenia wykazów,
3) do zdawania eSjmowi sprawozdania o wynikach tej akcji antydrożyźnianej.

Na nikim tak katastrofalnie to się nie odbije, jak na robotniku i urzędniku, których rzekomo chcecie bronić, a w tej chwili uważacie, że oni mają aż nadto, że o tem mówić nie potrzeba.

——o——

Zdziczenie.

Kto czytał mowy ks. prałata Adamskiego o monopolu tytuniowym i wyobraził sobie zachowywanie się podczas nich socjalitów, enperowców i innych monopolistów, ten z troską patrzy w przyszłość polskości i jej polityczn. życia. Wszystkie burdy i brudy w jakie obfitował parlament austrjacki, zostały przez piastowców i socjalistów przeniesione na grunt polski. A szczerość z jeką o robią, daje poznać społeczeństwu co go czeka jeśli takie chamskie metody swoich „sewerynów" będzie i w następnym Sejmie tolerowało, jeżeli i nadal będą zasiadać i djety poselskie pobierać tego rodzaju ludzie, korzy o ile zabierają głos, to najczęściej odzywają się zbyt soczyście („stul pysk, draniu jeden, bo ci mordę rozbiję" — mówi w Sejmie na posiedzeniu p. Szmigiel z grupy Witosa), by ze spokojem można było patrzeć w przyszłość naszą. Jak nie można polegać na tych ludziach świadczy fakt, że te karczemne awantury zostały wywołane w czasie kiedy P. S. L. składało wniosek o zajściach w Poznaniu i uzasadniało go między innemi troską o kulturę obyczajów w Polsce. Szkoda, że najpierw sami się nie nauczyli kultury, a potem dopiero innych chcieli uczyć! Dyskusja nad monopolem tytuniowym nasuwa nam wniosek, że pracy nad ludem w Polsce jeszcze wiele potrzeba, aby zrozumiał on, że tacy przedstawiciele miast korzyści, straty swoim wyborcom przynoszą. Im prędzej wrócą oni do pługa i brony, przy czem z pożytkiem mogą dla Polski pracować, a ster władzy oddadzą ludziom szerokiego umysłu i inteligentnych metod walki, tem prędzej będziemy się zbliżać do panowania kultury w życiu politycznem.

——o——

Komunikat agentów pocztowych.

Zjazd agentów pocztowych odbędzie się w niedzielę 18. września o godzinie 12-ej na sali p. Kielczyńskiego, ul. Kujawska 14 w Bydgoszczy.

Bydgoszcz wybrano jako centrum naszej dzielnicy. Dla uniknięcia większych strat proponujemy wybrać z każdego powiatu jednego delegata, który winien imienny spis agentów danego powiatu oraz rezolucje powzięte przedłożyć przed zjazdem u prezydjum. Referentów uprasza się o swe referaty poprzednio zgłosić do sekretarza związku p. Sobkowsikego w Kaźmierzu, pow. Szamotuły.

Koledzy, koleżanki, życzenie wasze się to staje, więc jest waszym obowiązkiem stawić się. Zapraszamy was wszystkich, ofiarujcie to. Wytrwaliśmy tak długo, to stanie nam i na tę stratę, pokażcie że jesteście jednej myśli, niech to będzie chlubą dla naszego związku i kolegów innych dzielnic.

Dosyć tego macoszego traktowania, dosyć tej biedy i zgrozoty, dosyć tejpracy za tę jałmużnę. Władze nasze nie mają posłuchu dla nas, nie widzą jak jesteśmy upośledzeni, a Ministerstwo Poczt i Telegrafów uważa nas za zbędne elementy i pozbywa nas byle czem. Rada Ministrów uchwaliła dodatki dla funkcjonarjuszy państwowych to 50 proc. znów, 60 proc. i tak co miesiąc, a w tych uchwałach zastrzeżenia aby nie płacono kontraktowym. Dlaczego to się dzieje, dziw o odgadnąć. Nie ma drogi wyjścia jak urządzić zjazd, na którym radzić będziemy, niech będzie ten zjazd decydującym. Zaapelujemy do posłów naszych, aby naszą sprawą się zajęli w Sejmie i przełożyli, jak jesteśmy pokrzywdzeni.

Więc jeszcze raz koledzy, koleżanki, którzy jesteście jednej myśli, przybądźcie na obrady, nie żałujcie wydatków, znacie dobrze stare przysłowie „Tam, gdzie się puka, otworzą"; tylko wspólnie, to osiągniemy to, co się nam słusznie należy, a nasze trudne położenie się raz skończy.

Śląc wam koleżeńskie pozdrowienie w imieniu zarządu Zw. Ag. Pocz.

Chrz. Zj. Zaw.
Sobkowski, sekr.

——o——

Z życia stronnictwa

Do
Zarządów Powiatowych
Chrześ. Nar. Str. Pracy w Woj. Poznańsk.

Upraszamy Zarządy powiatowe o nadesłanie sprawozdań z dotychczasowej czynności oraz skreślenie ustalonych przez Zarząd na bliższą przyszłość prac organizacyjnych w obwodzie swego działania.

Praca ta musi postępować rączo. Zarządy pow. winny czuwać nad rozwojem kół, winny baczyć by kółka odbywały regularnie swe zebrania. Nie można wyob-

mie. W opuszczonych i niechlujnych domach pojawiły się w ogromnej ilości szczury i myszy, które korzystają z całkowitej obecnie swobody. W rejonach zagrożonych głodem zupełny brak kotów — jaskrawy przykład, na przedmieściach wszystkie koty zjedzone! Kocie mięso stanowi najlepszy przysmak dla głodnej ludności. O pierwszym wypadku ludożerstwa w Chersonie pisałem w swoim czasie. Wypadek ten wywarł z początku niezwykłą sensację, lecz z czasem wszystko przeszło. Człowiek do wszystkiego przywyka. Obecnie ludożerstwo nie nasuwa strachu i trwogi. Sprzedawanie i gotowanie dziecięcego mięsa należy do zjawisk codziennych. Dzieciobójców aresztują, lecz dla sędziów pozostaje rozstrzygnąć trudną sprawę, — jak postąpić z ludożercami, jaka najodpowiedniejsza kara i miejsce byłoby dla ich unieszkodliwienia (izolacji). Dom dla obłąkanych, czy kara śmierci? Ludożerca to stworzenie nieludzkie, dziki, bezrozumny, przytępiony, niepoczytalny względem otoczenia. Na wszystkie pytania jedna odpowiedź: półzwierzęce, charczenie i głuchy jęk: jeść! (kuszat!).

W naszej gminie sprzedają dzieci na mięso. Nie każdy może własne dziecko zabić, nie każdy... Sprzedają najbardziej zezwierzęconym za 10 funtów mięsa, sprzedają własne dziecko. Nikt nic nie wie, głodni zobowiązują się do tajemnicy. Sprawa spoleczna. Jeden obawia się drugiego. Sprzedają. Zabijają. Wszystko na jeden sposób. Z początku odrąbią głowę, potem nóżki, — to najstraszniejsze. Kiedy już głowy i nóg niema, wszystko w porządku, mięso jak zwykłe. Nigdy nie poznasz, ludzkie, czy cielęcina, jedno i drugie mięso.

Omal nie zapomniałem: W Chersońskim powiecie była kiedyś kolonja pod nazwą „owobierysław". Obecnie owa kolonja więcej nie istnieje. Chersoński urząd powiatowy komunikuje, że mieszkańcy tej kolonji wszyscy po kolei wymarli. Prosimy geografów, zestawiających mapę Ukrainy, ażeby kolonję Nowobierysław z mapy Ukrainy jako wymarłą i nieistniejącą „wykreślili".

Taki jest rezultat zasad socjalistycznych.

—o—

Koniec Genui.

Jak już donosiliśmy ostatnim razem Konferencja w Genui skończy się niebawem, a dzisiaj rozpoczęła się już powolna likwidacja całej tej sprawy, prowadzonej przez Lloyd George'a. — Anglja w cichem porozumieniu z Niemcami chciała pod pozorem odbudowy Rosji chwycić całą gospodarkę światową w swoje ręce i dyktować potem w Europie i Ameryce swoją wolę. Anglja mówiła, że w polityce w pierwszym rzędzie trzeba mieć na uwadze t. zw. „gospodarcze" względy — a potem inne. W rzeczywistości chodziło o ujarzmienie polityczne państw przez angielskie pieniądze. Nie mało tu też szacherek żydowskich. Tymczasem jednak Francja, rozumiejąc niebezpieczeństwo angielskie, oparła się zakusom Lloyd George'a i skupiła koło siebie wszystkie drobne i słabsze państwa, aby nie dopuścić do panowania jednego człowieka, t. j. Lloyd George'a. Rosja, dla której Lloyd George chciał zrobić niby to przyjemność, również zaczęła się opierać pomysłom angielskim — a pozatem bolszewicy zaczęli stawiać żądania, aby ich cała Europa wynagrodziła (!!) za ich straty. Tego już spokojne państwa, a nawet Anglja nie chciały słuchać — i wnet zobaczono, że niema nadziei utrzymania konferencji.

Polska odegrała ważną rolę. Przedewszystkiem wszyscy liczyli się z nami, bo w wielu sprawach, jako najbliżsi Rosji, często decydowaliśmy. Pozatem za różne drobne ustępstwa nie poruszono w Genui sprawy Litwy i Galicji wschodniej. Sprawy te uznały państwa milcząco za załatwione. Pozatem zakończyliśmy podczas konferencji układy z Niemcami w sprawie Górnego Śląska i podpisaliśmy traktat handlowy z Włochami. — Wszystko to ma dla nas znaczenie, jeżeli się jeszcze zważy, że z okazji konferencji genuententy (Rumunja i Czechy) oraz do państw bałtyckich, bośmy szli razem wszyscy według jednej polityki.

Jednem słowem stanowisko Polski wzmocniło się po konferencji, chociaż ona sama nie dała tych rezultatów jakie chciano, aby przyniosła.

Robotnicy polscy w Holandji.

W marcu odbyło się roczne walne zebranie Komitetu Polaków w Holandji, w Limburg, na które przybyli przedstawiciele zarządów wszystkich towarzystw polskich istniejących w Holandji.

Obrady zagaił prezes Michał Szymański, witając przybyłych delegatów, a szczególnie przedstawiciela Komitetu Wykonawczego z Bochum p. Wardzińskiego. Następnie przeczytano pismo p. Kaczkowskiego, konsula polskiego w Rotterdamie, z życzeniami pomyślnych obrad i uniewinniającego niemożność osobistego przybycia.

P. Wardziński imieniem Komitetu Wykonawczego i wychodźtwa polskiego w Westfalji wyraził pozdrowienie robotnikom polskim w Holandji i zachęcał do pracy oświatowej w towarzystwach polskich. Zakończył swe przemówienie apelem do wytrwałości i zgodnej pracy.

W sprawozdaniu swem przewodniczący wykazał pracę Komitetu: urządzono cztery wiece, innych zgromadzeń 5, obchód Konstytucji 3 maja, jedno posiedzenie delegatów, 4 posiedzenia Komitetu; ze sprawozdania kasowego wynikało, iż z niskich składek 25-centowych Komitet przeprowadził wszelkie prace administracyjne.

Według sprawozdania p. Kopery z Komisji oświatowej urządziła ona 3 zebrania wykładowe, 1 kurs pisowni i gramatyki polskiej, jeden egzamin nauczycielski, szkółek dla dzieci urządzono 2, w kilku miejscowościach, gdzie jest mało dzieci polskich, urządzono prywatne lekcje. Holenderskie władze tak świeckie jak duchowne odnoszą się bardzo przychylnie do naszej akcji oświatowej. Pan Kopera zwrócił się do obecnych delegatów, by zachęcali rodziców w miejscowościach do korzystania ze szkół polskich.

Do zarządu na rok przyszły wybrano pp.: Szymańskiego jako przewodniczącego, Kasprzaka jako zastępcę, skarbnikiem Walczaka.

Po przyjęciu kilku uchwał organizacyjnych zamknął przewodniczący zjazd, który na delegatów wywarł jaknajlepsze wrażenie.

—o—

Jak żyje i pracuje Ojciec święty.

Nie wielu chyba ludzi odznacza się taką pracowitością niezmordowaną, jak nowy papież Pius XI.

Według wiadomości, nadchodzących z Watykanu, codziennie, już o godz. 5 min. 30 Ojciec św. wstaje z łóżka i odprawia modły poranne, a następnie Mszę św., którą zwykle kończy o godz. 7 min. 30, poczem zasiada do śniadania, składającego się z kawy mlecznej i pieczywa z masłem.

O godz. 8 udaje się do gabinetu pracy i przyjmuje tam sekretarzy tudzież urzędników, a od godziny 9 do 10 kardynała sekretarza stanu, oprócz wtorku i piątku, w dni te bowiem zdaje raport kardynał sekretarz do niezwykle ważnych spraw Kościoła.

O godz. 10 rozpoczynają się posłuchania ogólne i trwają zwykle do godz. 1 min. 30 po poł. Od tej godziny do obiadu, podawanego punktualnie o godz. 2, Ojciec św. porządkuje swe papiery i wydaje rozkazy, tyczące się załatwienia spraw niecierpiących zwłoki.

Obiad spożywa Ojciec św. w wielkiej sali bibljotecznej, z której trzech wielkich okien rozpościera się wspaniały widok na plac św. Piotra i na Rzym.

Po obiedzie, około godz. 5 po południu następuje przejażdżka powozem po obszernych ogrodach watykańskich w towarzystwie tajnego podkomorzego codziennie.

Przejażdżka ta kończy się przy grocie Najświętszej Panny z Lurd (Lourdes). Papież wstępuje do groty, odmawia krótką modlitwę, poczem wraca piechotą do Watykanu. Szybkie jego kroki zdradzają wytrawnego piechura, który nie cofał się swego czasu przed trudnemi wycieczkami na szczyty alpejskie.

Powróciwszy o godzinie 6-tej po poł. do gabinetu swego, Ojciec św. udziela znów przesłuchania, trwającego do godziny 8 min. 30, poczem spożywa wieczerzę.

Dzień pracy jednak nie kończy się o tej godzinie. Po wieczerzy bowiem Pius XI pracuje jeszcze do godziny 11-tej min. 30, poświęcając ten czas na studjowaniu najważniejszych spraw papieskich. W ciągu ostatnich tygodni praca ta trwała i dłużej. Ojciec św. bowiem przeglądał osobiście — nie dopuszczając do tej pracy nawet najzaufańszych współpracowników — dokumenty tajne, pozostawione przez Benedykta XV, które znajdowały się wciąż pod pieczą osobistą zmarłego papieża.

Redaktor: E. Bigoński.